



PISMO OZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ

Nr 9/2012/427-e

1. Sierpień/wrzesień – „*Solidarność*”
2. Wzrosną płace na uczelniach.
3. Obudź się Polsko
4. Ogólnopolski Marsz „Obudź się Polsko!”
5. Świat pracy na Jasnej Górze
6. Drugie pożegnanie Anny Walentynowicz
7. Nasz protest. Plakat.
8. Marsz w stolicy. „Obudź się Polsko!”
9. Wrzesień 1939 roku
10. 17. września 1939 r.
11. Preludium II Wojny Światowej
12. Józef Szaniawski nie żyje
13. Tajemnica akt katyńskich. Rząd USA tuszował zbrodnię.
14. Neil Armstrong lądował na morzu księżycowym, spocznie w ziemskim
15. Uroczystości w Bykowni

Sierpień/wrzesień – „Solidarność”

Fenomen Sierpnia '80 polegał na tym, że robotnicy usiedli do trudnych rozmów z komunistyczną władzą. Porządek europejski, który na półwiecze odebrał nam oddech wolności, ustalili alianci. Wyszliśmy z wojny z wielkimi stratami ludzkimi z państwem-społeczeństwem-narodem przesuniętym na mapie o kilkaset kilometrów. To były otwarte rany w społecznej tkance, pozrywane więzi, odmienione warunki życia. Żaden naród czegoś podobnego nie doznał. Zostaliśmy złupieni przez okupantów – tych także, którzy byli wyzwolicielami. Byliśmy wykrwawieni emigracją części elit. I z nowym, narzuconym porządkiem politycznym, w którym bohaterów nazywano zdrajcami, a zdrajców honorowano jak bohaterów. Wychodziliśmy z tej historii moralnie potłuczeni. Ku satysfakcji Moskwy. Wszyscy myśleli, że ten okrutny porządek może być zmieniony tylko za cenę wojny. W epoce atomu i rakiet zamykało to drogę do wolności. I stał się cud. Nigdy nie zrezygnowaliśmy z marzeń. Pielęgnowaliśmy to, co jest najcenniejsze: kulturę wolności, brak pokory, godność człowieka i narodu.

Bez woli narodu, bez Kościoła katolickiego instytucji o wymiarach kolosa w budowaniu postaw społecznych i narodowych, bez udziału szerokiego społeczeństwa – to wszystko co się stało, a było cudowne, chyba by się nie stało. Solidarności nikt nam nie narzucił. Solidarność to jest cnota, która zrodziła się spontanicznie. Dlaczego solidarność? Bo tak jest dobrze!

Etyka solidarności jest etyką sumień. Nasza solidarność zdumiała świat. Nas doprowadziła do entuzjazmu. Myśmy przetrwali rozbiory, mieliśmy powstania, ale tak szerokiego ruchu o podłożu etycznym w historii Polski nigdy nie mieliśmy. I jest **SOLIDARNOŚĆ**! Bo tak jest dobrze...

...robotnicy usiedli do trudnych rozmów z komunistyczną władzą i to był początek, a efekt? – cztery porozumienia zawarte przez rząd PRL z komitetami strajkowymi powstałymi w sierpniu 1980 r. Porozumienia zakończyły wydarzenia sierpnia 1980 r.

Były to:

porozumienie w Szczecinie – 30. sierpnia, sygnowane przez Mariana Jurczyka – z ramienia PZPR Kazimierza Barcikowskiego;
porozumienie w Gdańsku – 31. sierpnia 1980, sygnowane przez Lecha Wałęsę – w sali BHP Stoczni Gdańskiej – z ramienia PZPR przez Mieczysława Jagielskiego;
porozumienie w Jastrzębiu-Zdroju – 3. września, sygnowane przez Jarosława Sienkiewicza – z ramienia PZPR przez Aleksandra Kopcia;
porozumienie w Hucie Katowice (Dąbrowa Górnicza) – 11. września, sygnowane przez Zbigniewa Kupisiewicza – z ramienia PZPR przez Franciszka Kaima.

W pierwszym punkcie porozumień gdańskich stwierdzano, że działalność związków zawodowych nie spełniła nadziei i oczekiwań pracowników, dlatego uznaje się za celowe powołanie nowych, samorządnych związków zawodowych, które byłyby autentycznym reprezentantem klasy pracującej. Na podstawie tego punktu dopuszczono do zarejestrowania NSZZ „Solidarność”. W dalszej części rząd zobowiązał się m.in. do wniesienia do Sejmu ustawy o ograniczeniu cenzury. Władze zobowiązały się do ponownego zatrudnienia osób zwolnionych z pracy po wydarzeniach z lat 1970 i 1976. W kwestii gospodarczej władze zobowiązały się do opublikowania podstawowych założeń reformy i umożliwienia nad nią publicznej dyskusji. Reforma miała opierać się na zwiększonej samodzielności przedsiębiorstw i udziale samorządu robotniczego w zarządzaniu.

Płace na uczelniach

Płace na uczelniach wzrosną w przyszłym roku nawet o 9%. Rząd przyjął projekt budżetu, w którym na podwyżkę wynagrodzeń zapisano ponad 907 mln zł. Razem z dotacją projakościową szkolnictwo wyższe otrzyma w przyszłym roku ponad 1,1 mld zł więcej.

W przyjętym przez Radę Ministrów projekcie ustawy budżetowej na fundusz wynagrodzeń dla pracowników wszystkich uczelni publicznych przewidziano o 907 mln złotych więcej niż w tym roku. Dzięki temu pensje wzrosną średnio o 9,14%. O wysokości podwyżki dla pracownika konkretnej uczelni zadecyduje jej rektor. Dotyczy to zarówno nauczycieli akademickich, jak i pracowników administracyjnych.

- „*Uczelnie są autonomiczne i prowadzą własną politykę personalną. Rząd zwiększa fundusze na wynagrodzenia, ale to każda uczelnia zdecyduje jakie są jej potrzeby i czy chce je inwestować np. w młodą kadrę czy w najlepszych wykładowców*” – wyjaśnia prof. Barbara Kudrycka.

W budżecie na przyszły rok przewidziano także 235 mln zł na dotację projakościową. Pieniądze z dotacji trafią do najlepszych uczelni, w tym m.in. tych, które mają najlepsze programy studiów oraz Krajowych Naukowych Ośrodków Wiodących (KNOW). Ogółem w projekcie ustawy budżetowej na rok 2013 nakłady na szkolnictwo wyższe wynoszą 12.188.553 tysięcy złotych.

Obudź się Polsko

Drogie Koleżanki i Koledzy!

„*W końcu przyszłego miesiąca – 29 września – różne środowiska opozycyjne organizują w Warszawie antyrządową manifestację pod hasłem „Obudź się Polsko”. Głównym organizatorem jest środowisko Radia Maryja, w imieniu którego całe przedsięwzięcie koordynuje poseł Andrzej Jaworski.*

Organizatorzy zaprosili do protestu wszystkich, którzy sprzeciwiają się polityce obecnego rządu. Pojawia się tam różne organizacje i stowarzyszenia, które łączą różne postulaty, ale dla których wspólnym mianownikiem jest sprzeciw wobec ekipy Donalda Tuska. Takie zaproszenie skierowano również do nas. Zwracam się z apelem do wszystkich Regionów i Branż o wsparcie tej inicjatywy. Każdego według własnych możliwości i potrzeb. Bliższe szczegóły naszego zaangażowania w tej manifestacji będziemy mogli omówić na najbliższej Komisji Krajowej w dniach 28-29 sierpnia, która odbędzie się w Gdańsku.

Informacje techniczne i organizacyjne można uzyskać w biurze poselskim Andrzeja Jaworskiego pod gdańskim nr tel. (58) 340 04 35, lub za pośrednictwem naszego Biura Prasowego.”

Ze związkowym pozdrowieniem – Piotr Duda

Ogólnopolski Marsz „Obudź się Polsko”

SPOTYKAMY SIĘ O GODZ. 10.30!

Ogólnopolski Marsz „Obudź się Polsko!”

W dniu 29. września 2012 roku, wśród wielu organizacji społecznych i politycznych, protestować będą również członkowie i sympatycy NSZZ „Solidarność”.

W tym marszu pójdziemy pod **NASZYMI** hasłami:

**wolność dla mediów i zgromadzeń,
płaca minimalna,
„STOP 67”,
stabilne zatrudnienie,
„STOP dla umów śmieciowych”.**

W tłumie uczestników mamy się odróżniać symbolami „Solidarności” na czapeczkach, koszulkach, flagach, transparentach itp.

Region Mazowsze spotyka się o godz. 10.30 przy Pomniku Armii Krajowej na ul. Matejki.

Po uformowaniu szyku udajemy się na Plac Trzech Krzyży.

Program marszu:

11.00 – zbiórka w miejscach koncentracji i przejście na Plac Trzech Krzyży.

12.00 – Plac Trzech Krzyży. Patriotyczny program słowno-muzyczny. Msza św. w intencji Ojczyzny.

14.00 – Przemarsz uczestników na Plac Zamkowy. Koncert patriotyczny. Wystąpienia.

Planowane zakończenie Marszu „Obudź się Polsko!” o godz. 18.00.

P.S. Czyli to nie tak jak trąbią media, że idziemy tylko i wyłącznie w obronie Telewizji TRWAM. Idziemy z naszymi hasłami – w tym są także hasła w obronie wolnych mediów.

Świat pracy na Jasnej Górze

Kulminacyjnym punktem obchodów jubileuszowej Pielgrzymki Ludzi Pracy na Jasną Górę była Msza św. pod przewodnictwem Henryka kardynała Gulbinowicza. Mszę poprzedził koncert orkiestry i chóru Filharmonii Wrocławskiej oraz przemówienie przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Piotra Dudy. Od 30. lat, trzecie niedziele września to dla NSZZ „Solidarność” dzień skupienia i modlitwy na Jasnej Górze. Tradycję zapoczątkował bł. ks. Jerzy Popiełuszko, który w 1982 r. przybył do Częstochowy z grupą robotników z Huty Warszawa. W ten sposób narodziła się coroczna Pielgrzymka Ludzi Pracy.

Wystąpienie szefa „Solidarności” zdominowały problemy świata pracy.

„Szczęść Boże! Wasze Ekszelencje, Ojcie Generale, Ojcie Przeorze, Pani Minister,

Pani Marianno Popiełuszko – witam serdecznie wśród nas!

Dzisiejsza pielgrzymka, zapoczątkowana 30 lat temu przez błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszkę, to podziękowanie dla Jasnogórskiej Pani za opiekę nad ludźmi pracy, ale to także moment i miejsce na refleksję w jakim miejscu jest polska praca i polski pracownik.

Błogosławiony ks. Jerzy Popiełuszko mówił do nas:

„Bez względu na to, jaki wykonujesz zawód, jesteś człowiekiem”.

Dlatego dzisiaj, tu przed Jasnogórskim Tronem Matki Miłości i Sprawiedliwości Społecznej, stoją ludzie wszystkich zawodów, dziękując za Twoją matczyną opiekę. Ale to z tego wzgórza trzeba głośno powiedzieć słowa goryczy i rozczarowania. Polski pracownik i polska praca – umiera! Umiera, bo rządzący w naszym kraju z pracownika chcą zrobić bezduszny automat do produkcji dóbr, z których korzystać mają tylko nieliczni. Dziś coraz więcej polskich pracowników to pracujący biedacy. Pracują ciężko i mimo to muszą korzystać z pomocy społecznej. Nie ma nic gorszego dla człowieka pracy jak ciężko pracować i zawsze żyć w nędzy. I tu trzeba znowu przypomnieć słowa błogosławionego ks. Jerzego:

„Człowiek nie jest w stanie dobrze pracować, gdy nie widzi sensu pracy, gdy sens ten przestaje być dla niego przejrzysty, gdy zostaje mu niejako przysłonięty”.

Bo jaki ma widzieć sens pracy człowiek, którego praca tymczasowa okazała się pracą na stałe! Jak człowiek jest w stanie dobrze pracować przez kilkanaście lat na umowy na czas określony. Jesteśmy absolutnym europejskim rekordzistą w tych umowach. Ale to nie wszystko! W naszym kraju już prawie 4 miliony ludzi pracuje na umowach śmieciowych. Umowach, które traktują człowieka jak przedmiot. Pozbawiają go stabilizacji w zatrudnieniu, prawa do urlopu wypoczynkowego, bezpieczeństwa socjalnego, bez składek na ZUS i pozostałych praw pracowniczych.

Przecież pracując musimy zarobić na utrzymanie rodziny, na swoją emeryturę, na wypoczynek po ciężkiej pracy, na leczenie i osobisty rozwój. Pracując na „śmieciówkach”, pracownik jest pozbawiony tych wszystkich praw. Szczególnie dotyczy to ludzi młodych, którzy rozpoczynają pracę zawodową, a tak właściwie rozpocząć jej nie mogą.

Dla pracownika nie ma różnicy, czy pracuje na czarno, czy na umowę śmieciową. I w jednym i drugim przypadku nie może zachorować, nie może iść na urlop, nie gromadzi swojego kapitału emerytalnego. Jedyna różnica, to podatek. Z umowy śmieciowej państwo biorąc od obywatela podatek, lub bardziej dosadnie haracz, nie daje mu nic w zamian i odwraca się od niego plecami.

Mało tych upokorzeń. To przecież premier i koalicja rządząca postanowiła odebrać resztkę nadziei Polakom na spokojną starość po wieloletniej ciężkiej pracy. Każę nam pracować aż do śmierci!

NSZZ „Solidarność” nie jest ani lewicowym, ani prawicowym związkiem zawodowym. Jest chrześcijańsko-pracowniczy. Dlatego wywodząc swój statut ze społecznej nauki kościoła, postrzega relacje pracownik – pracodawca – państwo w kategoriach wzajemnych praw i obowiązków. Jeśli jest kryzys, wspólnie i sprawiedliwie ponosimy jego koszty. Jeśli jest dobra koniunktura, wspólnie czerpiemy korzyści.

A co mamy? Państwo sięga do kieszeni obywateli latając dziurę w zadłużonym przez siebie budżecie. Pracodawcy obniżają sobie koszty wyzyskując pracowników i osiągają przy tym rekordowe zyski. A pracowników i ich rodziny dotyka coraz większe ubóstwo, bezrobocie oraz coraz wyższe koszty utrzymania. Trzeba to powiedzieć głośno – rząd premiera Tuska to rząd antypracowniczy!

Ale „Solidarność” się nie poddaje!

Przedstawiliśmy rządowi propozycje rozwiązań tych problemów, które najbardziej uderzają w pracowników, ale rządzący nie chcą rozmawiać o problemach polskich pracowników. Nie widzą nawet potrzeby prowadzenia dialogu w tak ważnych sprawach dla ludzi pracy w naszej ojczyźnie. Przypomnę walkę „S” z ustawą o podwyższeniu wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn do 67 roku życia. Podczas

ostatniego posiedzenia Komisji Krajowej skierowaliśmy wniosek ze skargą do Trybunału Konstytucyjnego o stwierdzenie zgodności z konstytucją wyżej wymienionej ustawy. Rozpoczęliśmy także akcję medialną przypominającą o tej skandalicznej ustawie.

Złożyliśmy premierowi dwa projekty ustaw o oskładkowaniu umów śmieciowych i agencjach pracy tymczasowej. Od ubiegłego roku w Sejmie leży wniosek obywatelski przygotowany przez „Solidarność” w sprawie zmiany ustawy o płacy minimalnej. Złożyliśmy także skargę do Komisji Europejskiej na rząd polski w sprawie umów na czas określony.

To jest tylko mały wycinek działań związku w walce z liberalizacją praw pracowniczych. Niestety rząd polski pozostaje niewzruszony na nasze propozycje i działania.

Błogosławiony ks. Jerzy uczył nas, że:

„Nie możemy się dzielić na ludzi, którzy o wolność walczą i którzy na wywalczoną wolność z założonymi rękami oczekują”.

Tak samo jest dzisiaj. Nie możemy czekać z założonymi rękoma, że ktoś za nas będzie walczył o prawa pracownicze. Dlatego jest tylko jedna droga, żeby to zmienić. Tak jak związek zawodowy to zorganizowani pracownicy, którzy organizują się po to aby stworzyć siłę, dzięki której mogą mieć wpływ na swoje warunki w zakładzie pracy, tak teraz ludzie pracy muszą się organizować, aby tworzyć siłę, dzięki której nie pozwolą aroganckiej władzy na deptanie naszych praw.

Już za dwa tygodnie, 29 września będziemy mieli pierwszą ku temu okazję podczas marszu „Obudź się Polsko”. Apeluję o liczny udział w tej manifestacji, podczas której będziemy mogli wykrzyczeć rządzącym, że taka polityka wobec polskiego pracownika jest niedopuszczalna.

Z tego świętego wzgórza zapewniam w imieniu swoim, ale także Komisji Krajowej, że „Solidarność” Was nie zostawiła i nie zostawi samych z Waszymi problemami pracowniczymi, ale wy także musicie nam w tym trudnym dziele pomóc.

I o to Was z całego serca proszę! I tak wygramy...! Szczęść Boże Ludziom Pracy!

Drugie pożegnanie Anny Walentynowicz

Na żądanie Wojskowej Prokuratury Okręgowej w Warszawie przeprowadzono w Gdańsku i Warszawie ekshumacje z grobów dwóch ofiar katastrofy smoleńskiej: Anny Walentynowicz i Teresy Walewskiej-Przyjałkowskiej. Powodem ekshumacji były wątpliwości, czy ciała nie zostały ze sobą zamienione. Badania genetyczne jednoznacznie wskazały, że tak się stało. W Gdańsku pochowano działaczkę organizacji „Golgota Wschodu” – Teresę Walewską-Przyjałkowską (naszą Uczelnianą koleżankę), a w Warszawie Annę Walentynowicz, suwnicową z Gdańskiej Stoczni, działaczkę Wolnych Związków Zawodowych. Powtórny pogrzeb Anny Walentynowicz odbył się 28. września. Pochowano ją w grobie na gdańskim cmentarzu Srebrzysko. Wcześniej w kościele Najświętszego Serca Jezusowego w Gdańsku Wrzeszczu, gdzie Walentynowicz mieszkała do śmierci, odprawiono nabożeństwo. Oprócz rodziny i bliskich zmarłej obecni byli m.in. prezes i posłowie klubu PiS.



„- Mogła zostać gwiazdą, korzystać z tego, co zrobiła w poprzednich dziesięcioleciach – tak na cmentarzu żegnał Annę Walentynowicz Jarosław Kaczyński. – Ale w tym wielkim i skomplikowanym ruchu była przywódcą najczystszej nurtu; tego, który nie chciał nigdy iść na żadne kompromisy. To ją wiele kosztowało: odsunięcie na drugi plan, zapomnienie, życie tylko z garstką przyjaciół. – Przyjdzie czas, że w Polsce powstaną jej pomniki, ulice zostaną nazwane jej nazwiskiem. – Anna Walentynowicz pozostanie symbolem „Solidarności”, tego, co było w niej najlepsze i co się nie zepsuło, nie zdegenerowało.”

Nasz protest. Plakat.

1. października wraz z inauguracją roku akademickiego rozpoczynamy akcję informacyjno-protestacyjną dotyczącą sytuacji szkolnictwa wyższego. Przygotowaliśmy plakaty i ulotki.



w Politechnice Warszawskiej

Protestujemy przeciwko poziomowi nakładów budżetowych Państwa na naukę i szkolnictwo wyższe

Rząd Premiera Tuska formułując w 2008 r. założenia reformy nauki i szkolnictwa wyższego, za niezbędny warunek powodzenia tej reformy uznał coroczny wzrost finansowania i nauki szkolnictwa wyższego z budżetu państwa o 0,158 % PKB (bez środków z funduszy strukturalnych UE) do 2013 r.

Wbrew deklaracjom, nakłady ze środków publicznych na szkolnictwo wyższe i naukę w Polsce wyniosły:

w 2008 r. – 1,16 % PKB w 2012 r. – 1,06 % PKB

Rażąco niskie nakłady w Polsce świadczą o polityce sprzecznej z wytycznymi Unii Europejskiej.

Realnie i nominalnie spadły nakłady na stypendia studenckie i doktoranckie oraz na pomoc socjalną: w 2006 r. – 1,74 mld zł w 2012 r. – 1,64 mld zł.

Od kilku lat wynagrodzenia pracowników uczelni państwowych są zamrożone podczas gdy średnia krajowa wzrosła od 2528 zł w IV kwartale 2005 r. do 3719 zł. w I kwartale 2012 r., czyli o ok. 47 %!

Zamrożenie przez Rząd kwoty bazowej dla Szkolnictwa Wyższego (1873 zł), stanowiącej kwotę odniesienia, jest sprzeczne z przyjętą przez Sejm w 2001 r. zasadą finansowania wynagrodzeń pracowników szkolnictwa wyższego w relacji do średniej krajowej.

Najwyższy Czas na Wzrost Wynagrodzeń Pracowników Uczelni !

**W ciągu SIEDMIU lat od 2005 roku inflacja wyniosła ponad 30 %.
natomiast nasze pensje realnie zmalały o ponad 20 %.**

Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego, po wielokrotnie zgłaszanych postulatach płacowych Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność”, obiecuje nam podwyżkę w wysokości około 9 % w 2013 r i docelowo wzroście naszych wynagrodzeń o 30 % do roku 2015.

Bez ustawowego zapisu o podniesieniu kwoty bazowej oraz bez gwarancji nadążania naszych zarobków za średnią krajową, obiecany wzrost wynagrodzeń po kilku już latach będzie „zjedzony” przez inflację.

Sformułowana przez NSZZ „Solidarność” i poparta przez inne Związki Zawodowe propozycja, wskazująca na możliwości kształtowania wartości naszych wynagrodzeń w postaci Ponadzakładowego Układu Zbiorowego, jest ignorowana przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego i Nauki.

Domagamy się waloryzacji kwoty bazowej i wzrostu wynagrodzeń proporcjonalnie do średniej krajowej

Czy wiesz, że wprowadzone przez MNiSW i uchwalone przez Sejm zmiany Prawa o Szkolnictwie Wyższym :

- **Ograniczają wprowadzić wieloletowość**, ale bez podwyższania wynagrodzeń i nie gwarantują zwiększenia finansowania szkolnictwa wyższego;
- **Ograniczają samorządność środowiska akademickiego** poprzez zmniejszenie roli organów kolegialnych na rzecz zwiększenia uprawnień organów jednoosobowych (np. w sprawach zatrudnienia organy kolegialne mają wyłącznie znaczenie opiniodawcze);
- **Dzieli społeczność akademicką**, wprowadzając destabilizację i dyskryminację kadry uczelni publicznych przez niekorzystne zmiany form zatrudnienia, ograniczając mianowanie wyłącznie do osób posiadających tytuł profesora.

Wprowadzają dla obecnie i w przyszłości mianowanych nauczycieli akademickich dyskryminację ze względu na wiek (automatyczne wygaszanie stosunku pracy - przepis ten obowiązuje obecnie jedynie dla tej grupy zawodowej w Polsce)

Utrudniają poszerzanie wiedzy przez ambitnych studentów

– ograniczając bezpłatne studiowanie na drugim kierunku studiów oraz wprowadzając opłaty za zajęcia, które są poza minimum punktów ECTS przewidzianych programem na danym roku studiów.

Marsz w stolicy. „Obudź się Polsko!”



Plac Trzech Krzyży i demonstranci

„Obudź się Polsko” to demonstracja zapowiadana od szeregu tygodni. Najliczniejszą grupę manifestantów stanowili zwolennicy Prawa i Sprawiedliwości i związkowcy „Solidarności”. Prócz nich byli sympatycy „Solidarnej” Polski, Telewizji Trwam i Radia Maryja, członkowie klubów „Gazety Polskiej”. Manifestanci podkreślali, że protestują przeciw brakowi dialogu społecznego, podnoszeniu wieku emerytalnego oraz w obronie swobód obywatelskich i pluralizmu mediów.

Uczestnicy zgromadzenia zajmowali nie tylko pl. Trzech Krzyży, ale także okoliczne ulice, więc przed rozpoczęciem marszu policja wyłączyła z ruchu Al. Jerozolimskie między ul. Kruczą a Wisłostradą. Do Warszawy przyjechało 500 autokarów, 4 pociągi specjalne i kilkadziesiąt busów.

Marsz rozpoczął się na placu Trzech Krzyży po mszy świętej, w której uczestniczyli: parlamentarzyści PiS i Solidarnej Polski, NSZZ „Solidarność” oraz dyrektor Radia Maryja Tadeusz Rydzyk. Mszy przewodniczył proboszcz warszawskiej parafii św. Augustyna ks. prałat Walenty Królak – wyznaczony przez metropolitę warszawskiego kardynała Kazimierza Nycza.

Ks. Rydzyk w swoim przemówieniu przypomniał, że Jan Paweł II uczył, że nie ma solidarności bez miłości. – Solidarność to zawsze jeden z drugim, nigdy jeden przeciw drugiemu. Niech sobie o tym przypomną ci, którzy wyszli z Solidarności, także w naszych czasach – powiedział. Przekonywał, że Polska potrzebuje mediów, które jednoczą ludzi.

Marsz wyruszył około godz. 15⁰⁰. Rozpoczęła się manifestacja. Na czele szli m.in. liderzy PiS, Solidarnej Polski i „Solidarności” Na Plac Zamkowy dotarli po godzinie 17⁰⁰.

Do zebranych uczestników marszu przemówił Przewodniczący PiS Jarosław Kaczyński. - Mamy jedno – siłę. Te ogromne tłumy to jest siła. To oznacza, że Polska się przebudziła. – Przebrała się miarka, miara zła, którą mamy w Polsce, Polacy są dzisiaj eksploatowani przez tych, którzy mają przewagę i tych, którzy mogą manipulować. – My, mówimy nie. Przede wszystkim tym, którzy odmawiają nam praw, bo odmowa prawa do nadawania na multipleksie TV Trwam, to nie jest odmowa dla jednej grupy, lecz odmowa budowania w Polsce pluralizmu. – Bez tego prawa możemy być oszukiwani i każdego dnia manipulowani. – Demokracja staje się pozorem, fikcją. Nie chcemy fikcji, chcemy demokracji. Chcemy prawa do prawdy, dlatego chcemy Telewizji Trwam. – Dziś w naszej ojczyźnie jedni mają prawa, a inni mają obowiązki”.

Po przemówieniu zgromadzeni nagrodzili szefa PiS brawami .

Przed Zamkiem Królewskim przemawiał także Przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Piotr Duda.



Piotr Duda, szef Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”

Jak powiedział na wstępie, on i związek zawodowy są tutaj, żeby wyrazić solidarność z telewizją Trwam i ojcem dyrektorem Tadeuszem Rydzykiem. „Solidarność” pamięta o postulatach sierpniowych. Nie pozwolimy, by ktoś o nich mówił, że to relikty przeszłości. Będziemy je realizowali i dlatego będziemy wspierać o. Rydzyka, przypominając, że 3. postulat z Sierpnia 80 zapewniał wszystkim dostęp do wolnych mediów. Ale przyjechałem tutaj, aby wykrzyczeć, że są jeszcze inne postulaty i bronić bezrobotnych, ubogich, ludzi pracy, którzy są wykluczeni społecznie. Jesteśmy tu po to, bo polska bieda jest sierotą i tak nie może być. Od lat każą nam zaciskać pasa, ale my mamy dość, dlatego czas na zmiany! Dlatego jesteśmy tu dzisiaj. Będziemy walczyć o tych wszystkich, którzy nie dają sobie sami rady w życiu. To kolejny etap związku zawodowego „Solidarność” w tej trudnej walce. (...) Skoro rząd Tuska powiedział, że nasze miejsce jest na ulicy, my tę pałeczkę przejmujemy i jesteśmy na ulicy. Przypomniał, że związkowcy zebrali ponad 2 mln podpisów o referendum w sprawie podwyższenia wieku emerytalnego. Ale rządzący mówią: nie, nie będziemy z wami rozmawiać. Ale my nie odpuszczamy, złożyliśmy skargę do Trybunału Konstytucyjnego i mamy nadzieję, że po zmianie władzy ta ustawa trafi tam, gdzie jej miejsce, czyli do kosza. Jak podkreślił, kolejna sprawa to umowy śmieciowe, co w szczególności dotyczy młodych ludzi, którzy pracują, nie odkładając składek na emeryturę. Jesteśmy po to, by wstawić się za tymi ludźmi, którzy pracują, ale są ludźmi ubogimi. Przypomniał, że Solidarność zebrała podpisy pod projektem ustawy o podwyższeniu płacy minimalnej, ale leży on w Sejmie i nic się z nim nie dzieje. Dlatego czas na zmiany. Żyjemy w kraju, w którym musimy walczyć o miejsce dla krzyża w miejscu publicznym, w którym ludzie Solidarności nie wpuszczają się do Sejmu i Senatu, a nie wpuszczają ci, którym Solidarność utorowała tam drogę. Jak ocenił, obecna władza powinna jak najszybciej odejść, bo rząd Donalda Tuska jest przeciwko społeczeństwu. Solidarność to nie jest związek lewicowy ani prawicowy, jest to związek chrześcijańsko-pracowniczy. Nie będziemy wasalem żadnej partii, ale będziemy współpracować dla dobra Polski.

„Halo, halo, tu Warszawa i wszystkie rozgłośnie polskiego radia. Dziś rano o godzinie piątej minut czterdzieści oddziały niemieckie przekroczyły granicę polską, łamiąc pakt o nieagresji. Bombardowano szereg miast. Za chwilę usłyszają państwo komunikat specjalny.”

– te słowa nadane przez radio do dziś budzą grozę. Tak jak i komunikat specjalny prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego:

„A więc wojna. Z dniem dzisiejszym wszelkie sprawy i zagadnienia schodzą na plan dalszy. Całe nasze życie publiczne i prywatne przedstawiamy na specjalne tory. Weszliśmy w okres wojny. Cały wysiłek narodu musi iść w jednym kierunku. Wszyscy jesteśmy żołnierzami.

Musimy myśleć tylko o jednym – walka aż do zwycięstwa”.



Stefan Starzyński podczas Kampanii Wrześniowej po odmowie wykonania rozkazu ewakuacji ze stolicy, sprawował funkcję komisarza cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy. Na propozycję odlotu z Warszawy samolotem przysłanym przez E. Rydza-Śmigłego, odpowiedział gen. J. Rómmłowi jako dowódcy obrony stolicy: *„Tak jak Pan dzieli los swoich żołnierzy – tak i ja pozostanę wśród swoich”*. 6. września gen. Kazimierz Sosnkowski wezwał Starzyńskiego do kwatery dowódcy obrony Warszawy gen. Waleriana Czumy. We wspomnieniach odnotował:

„Do prezydenta Starzyńskiego zwróciłem się z żądaniem natychmiastowego zmobilizowania ludności Warszawy do walki i do prac pomocniczych. Zostało ustalone, że skieruje on zaraz apel do mieszkańców stolicy, aby zjawili się w wyznaczonych punktach zbiórki do kopania rowów i budowy barykad. Przed zakończeniem odprawy prezydent Starzyński zameldował mi, że wszystkie zalecenia wykona niezwłocznie, jednakże następnego dnia musi przekazać urząd prezydenta swojemu zastępcy oraz opuścić Warszawę, aby zameldować się w pułku (w Toruniu), do którego ma przydział na podstawie karty mobilizacyjnej. Moją odpowiedzią było wezwanie, aby pozostał na miejscu, w Warszawie, gdzie będzie potrzebniejszy aniżeli w pułku. Prezydent Starzyński oświadczył, że wobec tego pozostanie na urzędzie, traktując mój rozkaz jako zwolnienie go od obowiązku stawiennictwa w pułku”.

Starzyński rozbudowywał sieć cywilnej obrony stolicy: Ochotnicze Bataliony Obrony Warszawy, Robotnicze Bataliony Obrony Stolicy, Straż Obywatelską, bataliony Pracy i Radę Obrony Stolicy oraz Stołeczny Komitet Samopomocy Społecznej. Znakomity organizator, podtrzymywał ducha oporu ludności żarliwymi przemówieniami radiowymi. Zachowało się nagranie, w którym wypowiedział słowa: *„Chciałem, by Warszawa była wielka (...) I dziś widzę ją wielką ...”*.

24. września został odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari. Po kapitulacji miasta był współtwórcą struktury administracji podziemnej. Współpracował z pierwszym komendantem głównym Służby Zwycięstwa Polski generałem M. Karaszewiczem-Tokarzewskim. Aresztowany przez Niemców 27. października w ratuszu, był więziony kolejno na Pawiaku, od grudnia 1939 roku w Moabicy w Berlinie, a następnie w obozie koncentracyjnym w Dachau. Istnieją rozbieżności co do daty i okoliczności Jego śmierci. Prawdopodobnie został zamordowany 19. marca 1944 roku.

17. września 1939 r.

Stalin zwlekał z atakiem do 17. września, a decyzja o napaści na Polskę zapadła po doniesieniach wywiadu o wynikach francusko-brytyjskiej narady w Abbeville, gdzie alianci uzgodnili, że w 1939 r. nie podejmą ofensywy przeciwko Niemcom. Ponadto 16. września w Moskwie podpisano rozejm między ZSRR i Japonią, które de facto były w stanie wojny na terenie Mandżurii. Stalin był pewny, że Japonia nie

wykorzysta zaangażowania ZSRR w Polsce.

Na wschód od Bugu jednostki KOP i WP podjęły w wielu miejscach walkę. Broniło się Grodno. Na ulicach miasta walczyli żołnierze, cywile i harcerze. Po opanowaniu miasta Sowieci wymordowali około trzystu obrońców. Przed Sowietami bronił się Lwów. 22. września dowodzący obroną Lwowa gen. Langer zdecydował o poddaniu miasta Armii Czerwonej. Zgodnie z warunkami kapitulacji oficerowie WP mieli zagwarantowaną wolność osobistą i możliwość wyjazdu za granicę. Ale Sowieci wzięli oficerów do niewoli – większość została zamordowana wiosną 1940 r. Przez dwa dni broniło się Wilno. I tu podobnie jak we Lwowie Sowieci mordowali policjantów, jeńców i cywilów... Do Rumunii ewakuowało się około 30000. żołnierzy, na Węgry – 40000...

Jaka była reakcja Zachodu na agresję sowiecką?

Klauzula z paktu Ribbentrop-Mołotow, mówiąca o wkroczeniu Sowietów na terytorium Polski w razie wojny, była nieznana opinii publicznej w Polsce i w krajach europejskich bardzo długo. Wiedzieli o niej jednak prawie od początku przywódcy Wielkiej Brytanii, Francji i USA. Udawano jednak zaskoczenie, ponieważ Zachód nie chciał nic zrobić poza werbalnym potępieniem sowieckiej agresji. Potępienie nie było szczególnie mocne. Dostępczo zaczęto dowodzić, iż nie można w identyczny sposób traktować Niemców i Sowietów, gdyż ci drudzy mieli określone racje, jako że granica polsko-sowiecka nie była w pełni sprawiedliwą. Pozostawiła bowiem po stronie polskiej skupiska ludności białoruskiej i ukraińskiej, które winny być połączone w jednym państwie. Były to opinie nieoficjalne, gdyż Polska początkowo odgrywała rolę ważnego sojusznika Francji i Wielkiej Brytanii. Tego typu interpretacje bardzo szybko nasiliły się z chwilą ataku Hitlera na Związek Sowiecki, kiedy to Rosja stała się dla Zachodu partnerem pierwszoplanowym. Jeśli wojna z III Rzeszą miała być wygrana, musiała włączyć się w nią również Moskwa i Zachód gotów był zapłacić każdą cenę za jej udział w walce przeciwko Niemcom.

Preludium II Wojny Światowej

Neville Chamberlain i Eduard Daladier, premierzy Wielkiej Brytanii i Francji ulegli Hitlerowi i podpisali haniebną umowę, która przeszła do historii jako układ monachijski. Podpisany 30. września 1938 r., (antydatowany na 29. września) układ oznaczał, że Czechosłowacja ma oddać III Rzeszy obszar Sudetów, w którym mieszkało 3000000 Niemców. W 1939 r. Hitler sterroryzował Czechów i doprowadził do powstania podporządkowanych sobie państw: Protektoratu Czech i Moraw oraz Słowacji.

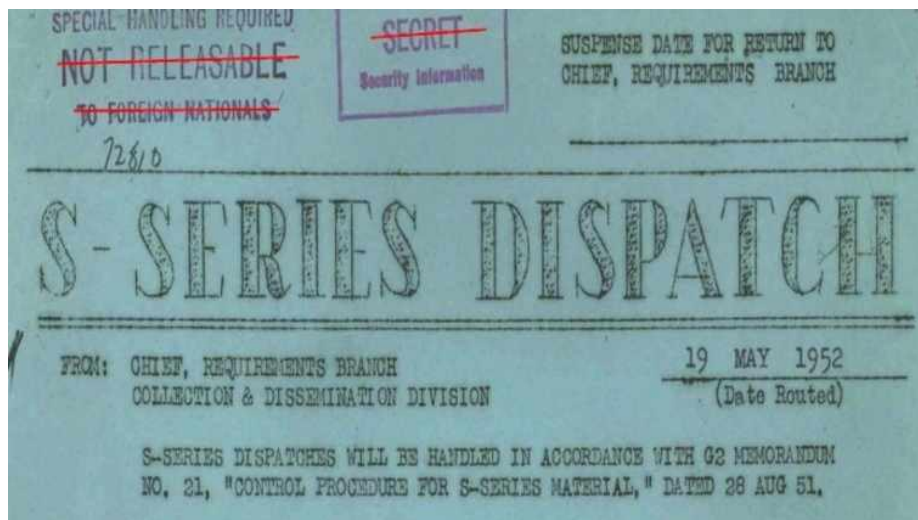
Józef Szaniawski nie żyje. Spadł w przepaść w Tatrach



Józef Szaniawski, politolog, sowietolog, publicysta, wykładowca UKSW, zginął w Tatrach. Miał 68 lat. W latach 70. i 80. prowadził działalność niepodległościową. W 1985 r. sąd wojskowy skazał go na 10 lat więzienia. Uniewinniony przez Sąd Najwyższy, który określił go jako ostatniego więźnia politycznego PRL, wyszedł na wolność w 1989 r. Od 1973 r. intensywnie współpracował z Radiem Wolna Europa. Dla rozgłośni w ciągu 11. lat napisał i przesłał ponad pół tysiąca korespondencji. Był pełnomocnikiem i przyjacielem płk. Kuklińskiego. Swoimi staraniami doprowadził do jego rehabilitacji w świetle prawa. Był też założycielem izby pamięci pułkownika Kuklińskiego. Wypowiadał się i działał na rzecz integracji Polski z NATO. W latach 1990–2003 publikował w prasie polskiej i polonijnej w USA. Wykładał w Instytucie Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego; był prorektorem w Wyższej Szkole Dziennikarstwa im. Melchiora Wańkowicza. Od 2001 r. prowadził zajęcia w Wyższej Szkole Stosunków Międzynarodowych i Amerykanistyki oraz na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego, gdzie był

wiceprzewodniczącym KZ NSZZ „Solidarność”. Był również wykładowcą w założonej przez o. Tadeusza Rydzyka toruńskiej Wyższej Szkole Kultury Społecznej i Medialnej oraz publicystą i felietonistą „Naszego Dziennika”, „Naszej Polski”, Radia Maryja, Telewizji „Trwam” i internetowego SIM Radia. Wśród publikacji Szaniawskiego wymienić można takie pozycje, jak „Samotna misja pułkownika Kukliński i zimna wojna” (2003), „Pułkownik Kukliński – Misja Polski” (2005), „Victoria Polska. Marszałek Piłsudski w obronie Europy”, „Grunwald pole chwały”.

***Tajemnica akt katyńskich.
Rząd USA tuszował zbrodnię. To była wielka tragedia.***



Historycy i autorzy książek o Katyniu w USA uważają, że wśród dokumentów opublikowanych przez amerykańskie archiwa nie ma wielu rewelacji. Niektóre z nich potwierdzają jednak ukrywanie sowieckiej winy za tę zbrodnię przez rządy USA i Wielkiej Brytanii.

- „Nie sądzę, by te dokumenty specjalnie zmieniły nasze ogólne rozumienie polityki amerykańskiej w sprawie Katynia. Potwierdzają one zasadniczo to, co wiemy, że wielu przedstawicieli rządów USA i Wielkiej Brytanii wcześniej wiedziało, że to ZSRR jest za ten mord odpowiedzialny” – powiedział historyk dziejów najnowszych z Uniwersytetu Harvarda, profesor Mark Kramer.

- „Dokumenty pokazują wewnętrzne dyskusje i spory w rządzie amerykańskim czy powinno się ujawnić prawdę w czasie wojny. Jest tego więcej niż się spodziewałem. Byli ludzie –nie wyżsi funkcjonariusze, tylko urzędnicy Departamentu Stanu i naszej ambasady w Moskwie – którzy chcieli powiedzieć to, co wszyscy wiedzieli. Roosevelt nie był jednak do tego skłonny. Ale nie jest to nic nowego” – dodał.

Zwrócił jednak uwagę, że z dokumentów wynika, że rządy USA aż do rozpadu ZSRR w 1991 r. wzbraniały się przed oficjalnym uznaniem sowieckiej odpowiedzialności za Katyń.

Oprócz znaczenia historycznego, ujawnienie tych dokumentów może mieć też cel polityczny. Liczymy na to, że decyzja Stanów Zjednoczonych będzie zachętą dla innych krajów, aby ujawniły wszystkie dostępne dokumenty dotyczące Katynia. Nieznane dokumenty mogą się znajdować w archiwach rosyjskich, białoruskich i ukraińskich.

Neil Armstrong lądował na morzu księżycowym, spocznie w ziemskim

Pierwszy człowiek, który postawił stopę na Księżycu, jest pochowany w morzu. Takie jest życzenie rodziny Armstronga.



Neil Armstrong

Słynny astronauta zmarł 25. sierpnia wskutek powikłań po operacji serca. Miał 82 lata. Oficjalne uroczystości pogrzebowe odbyły się 13. września w Waszyngtonie. Ciało Armstronga nie spoczęło na cmentarzu, lecz zostało oddane morzu. Pochówek odbył się zgodnie z ceremoniałem wojskowym, poprowadził go kapelan. Ciało pożegnały trzy honorowe salwy, a trębacz odegrał żałobną „Ciszę”.

Armstrong zasłużenie zapisał się w historii jako pionier eksploracji kosmosu i nauki. Gigant, który *„nigdy nie chciał być żywym pomnikiem”*. Był niezwykle skromny, rzadko występował w mediach, bardzo chronił swoją prywatność. Mawiał, że był tylko jednym z wielu, dzięki którym powiódł się plan zdobycia Księżyca. Jako dowódca misji Apollo 11 był pierwszym człowiekiem, który pierwszy spacerował po powierzchni Księżyca.

21. lipca 1969 r. lądownik „Orzeł” z Neilem Armstrongiem i Buzzem Aldrinem wylądował na księżycowym Morzu Spokoju. To jedna z wielu bazaltowych równin, która odcina się ciemną barwą od reszty powierzchni naszego satelity. Astronomowie sądzili, że te ciemne plamy to obszary wypełnione wodą i stąd na mapie Srebrnego Globu widnieje do dziś wiele mórz, m.in. Deszczu, Wilgoci, Chmur, Nektaru, Oparów, Jasności, a także Ocean Burz.



„To mały krok dla człowieka, ale wielki krok dla ludzkości”

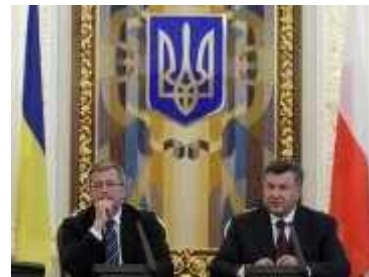


Po wylądowaniu modułu Eagle na księżycowym Morzu Spokoju, zszedł po drabinie na pokrytą pyłem powierzchnię Srebrnego Globu. Pytany, czy człowiek powinien wylądować na Księżycu odpowiedział: ***„Zrezygnowanie z podróży na Księżyc można porównać do sytuacji Kolumba, gdyby zbliżywszy się do wybrzeży Nowego Świata na odległość 80 kilometrów zawrócił do Europy z meldunkiem dla Królowej Izabelli”***.

Uroczystości w Bykowni

Prezydent Komorowski podczas otwarcia i poświęcenia nowego IV cmentarza katyńskiego w Bykowni pod Kijowem powiedział:

„Ten sam las co w Katyniu, ta sama zbrodnia. Tu w Bykowni, jak w żadnym innym miejscu, czujemy polską i ukraińską wspólnotę losów”.



Bronisław Komorowski i Wiktor Janukowycz

„Jesteśmy winni pełną wdzięczność władzom Ukrainy, że ta uroczystość miała miejsce, że mogliśmy zrobić to razem i mogliśmy odsłonić cmentarz polski. Przez wiele lat to się nie udawało. – Takie same sosny, ten sam las, fragment tej samej zbrodni.”

W uroczystości wziął udział prezydent Ukrainy Wiktor Janukowycz, którego ekipa zgodziła się na otwarcie polskiego cmentarza w Bykowni, oraz upamiętniła w podobny sposób inne ofiary stalinizmu, pochowane w podkijowskim lesie.

„Leżą tu ukraińscy naukowcy, twórcy, pisarze, poeci. Krwawą cenę zapłaciliśmy za naszą wolność” – podkreślał Janukowycz, który pochodzi z rosyjskojęzycznego wschodu kraju.

Starania o otwarcie polskiego cmentarza w Bykowni trwały od lat. Memoriał został zbudowany w rekordowym czasie. W listopadzie zeszłego roku wmurowano kamień węgielny z udziałem obu prezydentów. Polska część cmentarza przypomina symboliką pozostałe trzy cmentarze katyńskie, które znajdują się w Katyniu, Miednoje i Charkowie. Prosta ściana z tysiącami nazwisk, ołtarz do odprawiania nabożeństw, katyński dzwon, indywidualne tabliczki z nazwiskami ofiar rozmieszczone przy ścieżce wokół cmentarza.

Oprócz 3,5. tysiąca Polaków z katyńskiej listy ukraińskiej w Bykowni (w sumie na rozkaz Stalina i jego kompanów z władz ZSRR wymordowano w 1940 r. blisko 22 tysiące polskich obywateli) pochowanych jest 130 tysięcy ofiar terroru stalinowskiego na Ukrainie. Po raz pierwszy wszystkie ukraińskie ofiary zostały wymienione z imienia i nazwiska, tak samo jak na cmentarzach katyńskich.

Jest jeszcze potrzeba utworzenia V cmentarza katyńskiego – na Białorusi.

Solidarność PW – Pismo OZ NSZZ „S” w PW wydawane przez Komisję Zakładową e-mail: nszz@ca.pw.edu.pl; adres internetowy: www.solidarnosc.pw.edu.pl tel. 234 7872; tel./fax 22 234 53 43
